Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Wychodzi w środę i sobotę Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Czasopismo, poświęcone sprawom narodowo--chrześcjańskim na Kresach Zachodnich.

Katowice, ul. Dąbrowskiego 13. Tel. 24-31

Nr. 17 | Katowice, sobota, 16 marca 1929 r. | Rok II.

Kontury przyszłych ugrupowań politycznych w Polsce

Wybory do zwartego Sejmu Rzeczpospolitej odbywać się będą całem prawdopodobieństwem na podstawie już dokonanej zmiany naszej Konstytucji, a więc i na podstawie nowej ordynacji wyborczej. O ile przewidywać można, naprawy ustroju Polski dokona obecny Rząd. Rzecz jasna, iż rząd ten zapragnie zdobyć do nowego sejmu taką większość, którąby była zdolna bronić dokonanej przez niego reformy. Wybory więc te odbywać się będą pod hasłem obrony nowego ustroju Państwa. To więc ugrupowanie, które pod tem hasłem pójdzie do wyborów, będzie stronnictwem porządkowem.

Olbrzymia większość społeczeństwa polskiego pragnie zmiany naszej Konstytucji. Większość ta chce mieć silne i stałe rządy w Polsce oraz chce również mieć taki sejm, który będzie miał zdecydowaną i zwartą stałą większość polską w tym sejmie. Jeśli więc nowy ustrój Konstytucyjny temu pragnieniu zadość uczyni, to większość narodu polskiego cieszyć się z tego będzie. Skoro więc po dokonaniu tej zmiany rząd czy też ugrupowanie polityczne popierające go wysuną hasło obrony dokonanej naprawy ustroju Rzeczpospolitej, to liczyć należy się z tem, że poważna większość wyborców opowie się za tem hasłem.

W każdem dotychczasowem stronnictwie polskiem są ludzie poważniejsi, którym walka partyjna zbrzydła i którzy pragną zmiany naszej Konstytucji. Skoro więc wysunięte zostanie hasło obrony dokonanej zmiany, ludzie ci opuszczą stronnictwa opozycyjne i przyłączą się tam, gdzie pociągnie ich instynkt i serce polskie oraz niezatruty partyjnictwem rozum polityczny. Wszystkie więc dotychczasowe partje polityczne ogromnie ucierpią nietylko przez utratę zdolniejszych i lepszych jednostek, lecz niemniej przez utratę wielkiej liczby wyborców. Ugrupowanie więc prorządowe, czyli opowiadające się za obroną dokonanej naprawy ustroju Rzeczpospolitej wzrość musi do nieznanej dotychczas potęgi politycznej w Państwie.

Wszystkie inne ugrupowania polityczne nosić będą na sobie cechę opozycji. Opozycja ta dzielić się będzie na trzy zasadnicze grupy: prawicy narodowej, lewicy polskiej, oraz mniejszości narodowych.

W ciężkich chwilach życia instynkt zachowawczy jest zawsze najlepszym doradcą. Ten więc instynkt wszelkich ugrupowań opozycyjnych każe im szukać kompromisów politycznych. Należy się więc liczyć z tem, iż wszystkie mniejsze czy większe polskie ugrupowania prawicowe i środkowe dążyć będą do stworzenia jednego frontu opozycyjnego. Jeśli tego nie zrobią, zginąć mogą zupełnie z powierzchni życia politycznego w Polsce.

Podobnego środka ocalenia szukać będą polskie partje lewicowe. Jeśliby poszły każda z osobna, również doznaćby musiały ogromnej porażki. I te więc ugrupowania z wszelkiem prawdopodobieństwem w jednem zespole szukać będą swego ratunku. Czy natomiast prawica polska razem z lewicą zdolne będą zawrzeć jeden blok opozycyjny, wydaje się więcej niż wątpliwem. Zbyt bowiem wielka rozbieżność przekonań dzieli te dwie grupy polityczne pomiędzy osobą. Chociażby już ze względu na ich stosunek do kościoła katolickiego. Utworzenie więc jednej zwartej polskiej grupy opozycyjnej według wszystkich rachub ludzkich jest nieprawdopodobnem. Oczywiście, iż takie osobne pójście do wyborów tych dwu grup politycznych bardzo poważnie przyczyni się do ich jeszcze większej klęski wyborczej. Być więc może, że obie razem nie zdobędą ponad jedną czwartą tego, co posiądzie blok prorządowy.

Jako czwarte ugrupowanie polityczne wystąpią jak dotąd, tak niezawodnie i do przyszłych wyborów mniejszości narodowe. Ich siłę liczebną posłów do zwartego sejmu polskiego trudno dziś zgóry określić.

Te więc cztery główne ugrupowania polityczne występować będą do wyborów czwartego sejmu Rzeczpospolitej. Że układ taki t. j. koncentracja myśli politycznej jest więcej, niż pożądany, to każdy Polak wie o tem. Oczywiście, że i programy polityczne tych ugrupowań doznają poważnych poprawek. Przez wysuwanie na czoło wielkich zagadnień państwowych ugrupowania te wyzbędą się przynajmniej na razie, całego szeregu obłudnych frazesów nie mających nic wspólnego z polityką państwową. Mali natomiast kwerulanci i maruderzy polityczni, nie mogąc podołać myślą za temi wielkiemi zagadnieniami politycznemi, czuć się będą nieswojsko w takiej atmosferze politycznej i poczną cichaczem z niej się usuwać. Dzisiejsi zaś przywódcy opozycji, zdolni do uprawiania opozycji tylko osobistej, znudzą się przy opozycji rzecowej i nie znajdując dla siebie pola działania pójdą jeden za drugim na spoczynek polityczny. Oby go zażywali do późnej starości.

St. Janicki.

Uchwalenie budżetu w Senacie.

Warszawa. 12. 3. W dniu wczorajszym Senat uchwalił budżet Państwa na 1929-30 r. Odnośnie do głównych poprawek, jakie poczynił Senat w uchwale sejmowej to należy wspomnieć o poprawkach w budżecie Min. Spraw Wojsk., gdzie odrzucono wniosek komisji senackiej o zmniejszenie pozycji utrzymania wojska o 7600 tysięcy, zmieniono także poprawkę o zwiększenie pozycji podróży służbowych i przesiedleń o 1 miljon złotych. Wniosek komisji senackiej o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych odrzucono 48 głosami przeciw 46. Za tym wnioskiem głosowały kluby BB i Chrześcijańska Demokracja, przeciw natomiast głosowały wszystkie inne kluby, które zmobilizowały swoje siły, by nie powiększać funduszu dyspozycyjnego. Jest to odpowiedzią opozycji parlamentarnej na mowę P. Marszałka Piłsudskiego. W budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych natomiast przywrócono fundusz dyspozycyjny w wysokości 6 miljonów złotych. W budżecie Ministerstwa Skarbu w dochodach nadzwyczajnych zmniejszono dochód podatku majątkowego o 25 miljonów zł.

W roku 1930 przybędzie Ojciec Św. do Polski

Warszawa, 12 3. Z Rzymu donoszą: w kołach zbliżonych do Watykanu mówią, że Papież ma zamiar odbyć w 1930 roku dłuższą podróż po krajach katolickich Europy. Z Rzymu ma Papież wyjechać przez Trjest do Zagrzebia, potem do Budapesztu, stamtąd zaś do Polski, gdzie zabawi w Krakowie i Warszawie. Na rok 1931 projektowana jest podróż Papieża do Stanów Zjednoczonych.

Szkolnictwo zawodowe na Śląsku w latach 1921-1928 i Szkolnictwo techniczne.

Rzadko spotyka się anormalję jaką można było zauważyć w granicach Województwa Śląskiego po przyłączeniu jego części cieszyńskiej a zwłaszcza górnośląskiej do Państwa Polskiego, o ile chodzi o szkolnictwo zawodowe. Kraj, w którym 2-3 ludności żyje z przemysłu, zatem wybitnie uprzemysłowiony miał w 1918 r, o ile chodzi o Cieszyńskie tylko jedną szkołę zawodową w Bielsku, o ile chodzi o Górny Śląsk, to poza paroma przemysłowemi szkołami dokształcającemi nie było ani jednej jakiegokolwiek typu szkoły zawodowej. Szkoła budowy maszyn i hutnictwa w Gliwicach została poza granicami Państwa, szkołę budowlaną z Katowic przeniosły władze niemieckie do Bytomia a budynek jej został zajęty przez Urząd Wojewódzki i Sejm Śląski.

O powołaniu do życia nowych szkół, któreby zastąpiły natychmiast szkołę gliwicką i szkołę budowlaną nie mogło być mowy z powodu braku odpowiednich lokali i warsztatów, oraz braku sił nauczycielskich.

W tych warunkach chodzić musiało władzom szkolnym przedewszystkiem o to, by jedną pozostałą szkołę w Bielsku dostosować jaknajwięcej do nowych potrzeb. A więc przedewszystkiem przystąpiono do rozbudowy tej szkoły, jako szkoły polskiej, utworzono w roku 1923 nową szkołę mistrzów elektrotechnicznych i szkołę zawodową farbiarską, polski wydział włókienniczy, polskie kursy specjalne dla palaczy, maszynistów, stolarzy pracowników budowlanych i tkaczy. Równocześnie zaczęto likwidację klas niemieckich, wychodząc z założenia, że polski robotnik potrzebuje polskiego technika wychowanego w polskiej szkole w duchu państwowym polskim.

Ponieważ szkoła przemysłowa w Bielsku nie mogła podołać swym obowiązkom i ponieważ uczęszczanie do niej młodzieży górnośląskiej połączone było z wielkiemi trudnościami, jak brak pomieszkań dla uczniów, wysokie koszta utrzymania, przeto z jednej strony popierano żywo bursę polską w Bielsku, by w niej młodzież niezamożną pomieścić, z drugiej zaś strony popierano inicjatywę prywatną na Górnym Śląsku, by tu powstały tymczasowe namiastki szkół technicznych, a więc kursy techniczne, a gdy dało się zyskać budynek dla pomieszczenia szkoły mechanicznej i hutniczej w Król. Hucie i zapewniono dla uczniów tej szkoły ćwiczenia praktyczne w warsztatach kolejowych w Katowicach, otwarto w marcu 1925 r. 2-letnią szkołę mechaniczną i hutniczą w Król. Hucie.

Urząd Wojewódzki zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że pomieszczenie to może być tylko prowizoryczne, że szkoła jako taka musi mieć własne warsztaty, że szkoła Król. Hucka nie zaspakaja wszystkich potrzeb Śląska na polu szkolenia technicznego, nie mógł jednak ze względu na położenie gospodarcze państwa w latach 1925 i 1926 przystąpić do realizacji szerokich planów rozbudowy szkolnictwa technicznego i wogóle zawodowego na Śląsku, popierał natomiast, a nawet inspirował inicjatywę prywatną, by wykorzystac fundusze specjalne, powstałe na podstawie art. 120 ustawy o państwowym podatku przemysłowym i w wyniku tych dążeń powstała szkoła budowlana w Katowicach w roku 1926, instytut rzemieślniczo-przemysłowy w Katowicach (1927).

Dopiero z poprawą stosunków gospodarczych i zyskawszy pewność uzyskania potrzebnych funduszów przystąpił Wydział Oświecenia Publicznego do realizacji planów.

Wymienione wyżej szkoły i kursy nie zaspakajają w zupełności potrzeb tutejszego przemysłu i handlu. Dlatego też Urząd Wojewódzki przeprowadził z końcem roku 1927 ankietę w sprawie szkolnictwa zawodowego i doszedł na jej podstawie do przekonania, że na obszarze Województwa Śląskiego winno być szkolnictwo techniczne rozbudowane. W wyniku więc ankiety i na podstawie odbytego następnie szeregu konferencyj z zainteresowanemi czynnikami ustalono, że rozmieszczenie szkolnictwa technicznego w Województwie Śląskiem winno być następujące:

1) W Katowicach należy skoncentrować szkoły mechaniczno-hutniczą, elektrotechniczną, kolejową, budowlaną, ceramiczną i chemiczną, oraz szkoły mistrzów maszynowych, elektrotechnicznych, drogowych, koksowniczych i gazowych, oraz szkołę laborantów chemicznych.

2) W Bielsku natomiast rozbudować należy a) 4-letni wydział włókienniczy w dostosowaniu do tkactwa wełnianego, b) utworzyć w miejsce dotychczasowej szkoły dwuletniej zawodowej farbiarskiej, 3-letni wydział chemiczno - farbiarski, c) rozbudować dotychczasowe warsztaty szkoły przemysłowej.

W związku z powyższem ustaleniem przystąpiono w roku 1928 do realizowania wyżej zakreślonych zamierzań.

Opracowano wiec plany naukowe dla 4-letniego wydziału włókienniczego i 3-letniego chemiczno-farbiarskiego w Bielsku, wprowadzając je z nowym rokiem szkolnym 1928-9 w życie przy równoczesnem uruchomieniu I-roku nauki na wspomnianym wydziale chemiczno - farbiarskim i rozpoczątkowano rozbudowę warsztatów szkoły przemysłowej w Bielsku, a mianowicie przystąpiono do rozszerzenia stacji badawczej dla wytrymałości materjałów przy pomocy kredytów przewidzianych na rok 1928-9 i opracowany dalszy ciąg planu rozbudowy warsztatów chemicznych, elektrotechnicznych i włókinniczych, które to roboty mają być przeprowadzone w roku 1929-30.

Również w roku 1928 opracowano programy naukowe i budynku szkolnego oraz warsztatów szkół technicznych mających powstać w Katowicach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redakcja „Polonji" w opałach.

Powodem do tego rzucane oszczerstwa na posła St. Janickiego

Jak już donosiliśmy, p. poseł St. Janicki wytoczył redakcji „Polonji" cały szereg procesów za miotane oszczerstwa godzące w dobre imię p. posła St. Janickiego, a jedna z tych skarg, o czem pisaliśmy, była rozpatrywana przez sąd grodzki w Katowicach. Wyrokiem tegoż sądu redaktor odpowiedzialny został ukarany 1-miesięcznym aresztem bez zamiany na grzywnę, a oprócz tego przyznano p. posłowi Janickiemu 1000 zł. nawiązki.

Druga z kompletu skarg była rozpatrywana w dniu 12 bm. Na rozprawie strona przeciwna t. j. redakcja „Polonji" zaproponowała, aby spór zlikwidowano na drodze ugodowej. Ponieważ zastępca p. posła Janickiego p. mecenas Zytomirski nie posiadał w tym kierunku plenipotencji, rozprawę odroczono i nowy termin wyznaczono na dzień 22 bm.

Zdaniem naszem zawieranie jakiejkolwiek ugody z redakcją „Polonji" nie będzie miało najmniejszego znaczenia dotąd, dopóki organ p. Korfantego nie zaprzestanie niecnych napaśli na dobre imię i sławę obywateli.

Walka z Alkoholem.

Z Walnego Zjazdu Delegatów Stów. Katolików Abstynentów Djec. Śląskiej.

W niedzielę w sali posiedzeń Rady miejskiej w Katowicach, odbył się Walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Katolików Abstynentów Diecezji Śląskiej, przy udziale około 60 osób.

Przewodniczył obradom ks. Gałdyński z Poznania.

Okolicznościowe przemówienie wygłosili: z ramienia Śl. Urzędu Wojewódzkiego lek. powiat. dr. Kołoczek, przedstawiciel Magistratu m. Katowic radca Maciejczyk, prof. Sławiński w imieniu Pol. Ligi Przeciwalkoholowej oraz delegat tut. D. K. P. dr. Magiera.

Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności, wygłoszonego przez sekretarza-skarbnika p. Kunsdorffa, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Wygłoszono dwa referaty: prof. Lubos: „Jak opracowywać i wygłaszać referaty" oraz ks. Gołdyński: „Zadania zarządów kół".

Po referatach wywiązała się dyskusja, w wyniku której uchwalono szereg rezolucyj w sprawie ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych.

Wybrano nowy zarząd w następ. składzie: prezes— ks. radca Czempel, zast. prezesa — ks. Zając, sekretarz i skarbnik—p. Kunsdorff araz 14 ławników.

Powstanie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Katowicach.

Przed kilku dniami w sali posiedzeń Magistratu miasta Katowic odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu w celach założenia Śląskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych w Katowicach.

Na zebraniu tem zwołanem przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach omawiano szczegółowo projekt statutu powstać mającego Towarzystwa, przeprowadzono wybory do Komisji przygotowawczej dla Walnego Zgromadzenia Konstytuującego, oraz przedyskutowano szereg spraw, wiążących się z akcją przygotowawczą dla założenia Walnego Zgromadzenia, a termin tegoż naznaczono na dzień 22-go b. m.

Podpalacze Europy.

Słuszne to miano należy się Niem. Od zarania swoich dziejów podpalali sąsiadom zręby domostw, grabili ich dobytek, niszczyli ich owoce pracy i żyli z tego, co na obcych ludach zbrojną ręką wyn ogli. Nawet zjednoczenie Niemiec w jedno państwo (dzieło Bismarka), odbyło się przy huku armat i potokach krwi, a zakończyło się ograbieniem Francji i Lotaryngji, jak niegdyś zjednoczenie Prus ograbieniem Polski z ziem zachodnich.

Okres panowania Wilhelma, poświęcony „kuciu mieczów niemieckich", zakończył się podpaleniem Europy. Śmierć przeszła przez Europę, miljony ludzi legło na pobojowiskach, granaty i ogień zniszczyły wiekowy dorobek ludzki.

Nie zmieniło to jednak Niemiec ani na jotę. Choć niema już Wilhelma na tronie, choć Republiką Niemiecką rządzą socjaliści, duch podpalaczy nadal króluje wśród społeczeństwa i rządu niemieckiego. Hasło grabieży ziem znowuż elektryzuje tłumy Michałków niemieckich, wszystko jedno — monarchistycznych czy socjalistycznych. Rządy niemieckie chwytają się stale każdej sposobności, aby nanowo podpalić zręby Europy i pchnąć narody do nowej rzezi.

Ostatnio dyplomacja niemiecka dosiadła nowego konia, na którym próbuje harcy na szachownicy europejskiej. Koniem tym jest sprawa mniejszości narodowych Czułe i przepojone poczuciem sprawiedliwości Niemcy nie mogą obojętnie patrzeć na krzywdy mniejszości w Polsce, Czechosłowacji, Francji i Włoszech. Więc zaopiekowały się temi mniejszościami, judzą je nie żałując na to pieniędzy przeciw państwom, które zamieszkują, i próbują grać rolę ich obrońców na terenie Ligi Narodów.

Ostatnia sesja Rady Ligi Narodów musiała się zająć tą nową perfidną robotą Niemiec Czuć ją

szelmostwem na mile, tembardziej, że Niemcy znane są z przed wojny z bezwzględnych metod wobec Polaków i Duńczyków, zresztą i dziś, kpiąc z zasad sprawiedliwości i obowiązków wobec mniejszości, tępią Polaków, odmawiają im szkół polskich, a nawet nauki religji w języku polskim.

To też słusznie im Chamberlain powiedział, że do sprawy mniejszości trzeba przystępować „z czystemi rękoma". A przecież ręce niemieckie są lepkie od potu męczeńskiego mniejszości narodowych w Niemczech!

Zrozumieli to już dzisiaj przedstawiciele prawie wszystkich państw w Lidze Narodów, tembardziej, że szelmowską robotę Niemiec — judzenia mniejszości przeciw swym państwom — odczuli już, poza Polską i Czechowacją, Francuzi i Włosi. Europa wie już, że ma do czynienia z podpalaczami, którzy chwytają się każdej sposobości, aby w potokach krwi utopić dzisiejszy stan rzeczy w Europie.

Dlatego Niemcy przegrali na Radzie Ligi Narodów sprawę mniejszości, dlatego nad sprawą Ulitza Liga Narodów przeszła do porządku dziennego.

Nie oznacza to jednak, aby Niemcy wyrzekli się sprawy mniejszości narodowych do rozsadzania państw sąsiednich. Będą to nadal robić stale, systematycznie i z wielkim nakładem pieniędzy.

To też nadal musimy być w tych sprawach czujni!

Z ruchu Pol. Str. Chrz. Dem.

W niedzielę 10. b. m. odbył się imponujący zjazd Pol. Str. Ch. Dem. z powiatu tarnogórskiego w Tarnowskich Górach. Na zjazd przybyło z górą 100 delegatów z wszystkich miejscowości powiatu. Inteligencja tarnogórska stawiła się stosunkowo dosyć licznie.

Zjazd zagaił prezes powiatowy p. poseł Zuber Wincenty, witając serdecznie wszystkich przybyłych. Następnie radca wojewódzki p. Janicki Stanisław z Katowic wygłosił obszerny referat polityczno — gospodarczy. Mówca w półtora godzinnych wywodach omówił szczegółowo położenie na terenie Rządu i Sejmu, potrzebę zmiany Konstytucji, demagogję posłów opozycyjnych. Następnie zilustrował znakomicie położenie w województwie śląskiem, między innemi przyczyny rozwiązania sejmu śląskiego, demagogję Korfantego uprawianą w sejmie śląskim i w prasie, wreszcie postępy na polu gospodarczem dokonane w ostatnich 3-ech latach. Słuchacze wynagrodzili go za to licznemi oklaskami.

Drugi referat wygłosił poseł Zuber na temat położenia socjalnego w Polsce i na Śląsku. Z tego mówce wynagrodzono oklaskami. W toku bardzo rzeczowej dyskusji referenci wyjaśniali cały szereg spraw. Zarząd powiatowy pozostał bez zmiany.

Wśród bardzo podniosłego nastroju, w 3 godzinnych obradach przewodniczący zamknął zjazd hasłem „Cześć Ojczyźnie".

Suszec.

W dniu 3 bm. w Suszcu pow. Pszczyna, odbyło się walne zebranie Pol. Str. Ch. Dem. Zebranie zagaił J. Koczar, który po omówieniu spraw aktualnych udzielił szeregu wyjaśnień co do spraw lokalnych.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli pp. Błażyca, Stencel, Jurczyga, Pustelnik, Koczar, Kurkowski i Bołdys.

Kronika Śląska

„Mandaryn Wu" w Tarnowskich Górach.

W czwartek, dnia 14 bm. Teatr Polski z Katowic odegra w sali Domu Ludowego w Tarnowskich Górach sensacyjną sztukę chińską „Mandaryn Wu". Bilety do nabycia w Księgarni Śląskiej w Rynku.

„Noc w Wenecji" w Nowym Bytomiu.

Odwołane z powodów od Dyrekcji niezależnych przedstawienie „Nocy w Wenecji" w Nowym Bytomiu, odbędzie się nieodwołalnie w czwartek, dnia 14 bm. Bilety zakupione na poprzednie przedstawienie zachowują swą ważność na czwartek, dnia 14 bm.

Repertuar Teatru Polskiego

Piątek, dnia 15 bm. „Mandaryn Wu" wiecz. o godz. 7,30,

Sobota, dnia 16 bm. „Halka" dla szkół niem. o ogdz. 3, 30 po południu.

Sobota, dnia 16 bm. „Mandaryn Wu" wiecz. o godz. 7, 30.

Niedziela, dnia 17 bm. „Noc w Wenecji" po południu o godz. 3. 30.

Niedziela, dnia 17 bm. „Zygmunt August" wieczorem o godz, 7,30

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 14. bm.: „Mandaryn Wu" Tarnowskie Góry.

Niedziela, dnia 17 bm. „Mandaryn Wu" w Nowym Bytomiu,

Repertuar Teatrów Świetlnych:

Katowice.

Kino Apollo: Miasto miljona poległych".

Kino Celosseum: Zemsta Mulata".

Kino Rialto: „Dolar, serce i przypadek".

Kino Pałacowe: „Arlekinada życia".

Król Huta.

Kino Apollo: I. „Pieśń wiedeńska"; II „Dama czy dziewki".

Mysłowice.

Kino Union: „Wołga - Wołga"

Kino Hellios: „Pirsci wielkiego miasta".

Pan Wojewoda dr. Grażyński

powrócił onegdaj z Warszawy i objął urzędowanie. W dniu dzisiejszym P. Wojewoda wyjeżdża do Krakowa celem złożenia rewizyty wojewodzie krakowskiemu dr, Kwaśniewskiemu.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

uruchamia w najbliższym czasie kurs kalkulacyjno - buchalteryjno - przygotowawczy dla rzemieślników do egzaminu mistrzowskiego w Katowicach. Kurs będzie obejmował kalkulację rzemieślniczą, rachunki, naukę o handlu, stylistykę i korespondencję, ustawoznawstwo ogólne i podatkowe, księgowość i naukę o wekslu. Celem kursu jest zaznajomienie uczestników, pochodzących ze sfer rzemieślniczych z zasadami obliczenia ceny własnej i ceny sprzedaży ich wyrobów z uwzględnieniem wszystkich czynników wpływających na cenę, danie im podstawowych wiadomości z nauki o wekslu i handlu, z księgowości w zakresie potrzebnym w ich przedsiębiorstwach, oraz zaznajomienie rzemieślników z ich prawami i obowiązkami jako obywateli i jako przedsiębiorców. Kurs trwać będzie 130 godzin i odbywać się będzie w godzinach wieczorowych. Plan nauki na kursie jest zatwierdzony przez Województwo. Opłata kursowa wynosi zł. 50 oraz wpisowe zł. 5. Zgłoszenia pisemne kandydatów kierować należy do Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, ul. Słowackiego 19, III. piętro, tam też przyjmuje się zgłoszenia osobiste i udziela się wyjaśnień codziennie od godziny 9 —13 i od 16—18, zaś w soboty od godziny 9—13.

Podobny również kurs uruchamia się w najbliższym czasie dla rzemieślników do egzaminu mistrzowsk. w Król Hucie. Kurs będzie obejmował taki sam program, jak w Katowicach. Zgłoszenia pisemne do kandydatów kierować należy jak powyżej.

Cena chleba w Katowicach.

Magistrat m. Katowic łącznie z Cechem Piekarzy ustalił cenę wytyczną 70 % chleba na 0.55 zł. za 1 kg. począwszy od poniedziałku, dnia 11. bm.

Zebranie Z. O. K. Z. w Tarnowskich Górach.

Koło miejscowe Związku Obrony Kresów Zachodnich Tarnowskie Góry przypomina członkom o zebraniu miesięcznem koła, mającem się odbyć w czwartek dnia 14. marca 1929. r. o godz. 19-tej (7-mej) na dużej sali Szkoły Górniczej. Referat wygłosi prof. Ciekliński na temat: „Historja Śląska". O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Walne Zebanie Stow. Urzędników i Funkcjonarjuszy m. Katowic

obbyło się w ubiegłą sobotę w sali p. Noglika przy Parku Kościuszki. Przewodniczył prezes Stowarzyszenia p. dyr. Wielebski. Ze sprawozdania zarządu wynika, że Stowarz liczy obecnie 432 członków, że nadwyżka kasowa za rok ubiegły wynosi 17 349, 02 zł. Budżet na rok przyszły przyjęto w kwocie 7500 złotych. W roku bieżącym ma być zrealizowany projekt budowy domu wypoczynkowego w Wiśle. Wybrano nowy zarząd w dotychczasowym składzie. Zgłosili przystąpienie do Stowarzyszenia nauczyciele polskich szkół wydziałowych. Statut został odpowiednio zmieniony.

Doroczne walne zgromadzenie członków Śl. Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego

odbędzie się 22 bm. o godz. 5 po południu w sali Domu Związkowego przy ul. Mickiewicza w Katowicach z następ. porządkiem obrad: odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie zarządu; sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1929; wybór 3 nowych członków zarządu na miejsce ustępujących; wolne wnioski.

Uroczystości imienin Marszałka Piłsudskiego w Goczałkowicach

Z okazji imienin Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski. Związek Strzelecki w Goczałkowicach postanowił utworzyć Komitet. Przewodniczącym wybrano p. Gamonia, a sekretarzem naucz. p. Matuszyńskiego. Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę 17 marca rb. o godz. 16-ej na sali p. Strączka w Goczałkowicach. Program następujący: Odczyt o historji Marszałka Piłsudskiego wygłosi naucz. p. Pytlowa następnie Związek Strzelecki odegra przedstawienie: „Lustracja u pana Wójta", „Cud Listopadowy". Komitet uprasza o jak najliczniejszy udział w uroczystości.

Rozwój Z. O. K. Z. w Chechle Starem.

W ostatnich dniach odbyło się zebranie ZOKZ. w Chechle Starem, na które przybyło 120 obywateli. Liczba ta świadczy o rozwoju tutejszego koła i zainteresowaniu obywatelstwa sprawami Z. O. K. Z. Zebranie zagaił prezes koła p. Danisz nacz. poczty, poczem nastąpił piękny i treściwy odczyt p. Prusa, dyrektora poczty w Tarn. Górach na temat „Wybitni Ślązacy", który wzbudził powszechne zainteresowanie. W dalszym ciągu zebrania omówiono szereg spraw wewnętrznych, jak tegorocznych kolonji letnich, sprawę „Tygodnia" Z. O. K. Z. i innych. Po wyczerpaniu porządku dziennego i zaapelowaniu p. prezesa o popieranie zadań Z. O. K. Z. zebranie zamknięto.

Stan bezrobocia na Śląsku.

Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 28. 2. od 6. marca dr. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zmniejszyła się o 166 osób i wynosiła 26. 596 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 4 1607, hutnictwo 953, hutnictwo szkła 6, przemysły: metalowy 966, włókienniczy 244, budowlany 3,506, papierowy 48, chemiczny 12, drzewny 422, ceramiczny 108. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 727, niewykwalifikowanych 13. 594, rolnych 127, umysłowych 1.256. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 16. 374 bezrobotnych.

Założenie Towarzystwa Upiększenia Gminy w Michałkowicach.

Dnia 6 bm. zwołał naczelnik gminy p. Fojkis najwybitniejszych obywateli Michałkowic na posiedzenie, celem założenia Towarzystwa, które zajęłoby się rozwojem i podniesieniem gminy, pod względem estetycznym oraz zdrowotnym. Obecny Minister Spraw Wewn. gen. Składkowski kładzie wielki nacisk na piękny wygląd poszcze-

gólnych gmin i dąży konsekwentnie do tego, by w każdym osiedlu znalazła się grupa ludzi chętnych, którzy postawią sobie za zadnie współdziałać z władzami państwowemi i samorządowemi, będą propagować zamiłowanie czystości, estetyki i higjeny. Pan naczelnik w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym korzyści z założenia Towarzystwa Upiększenia i wyraził, że w krótkim czasie będzie można osiągnąć poważne rezultaty, gdyż będą ludzie, którzy całem sercem poświęcą się tak pięknej sprawie — a występując z własną inicjatywą przewodzą aniżeli mogłyby uczynić to władze gminne na własną rękę. Zebrani przyjęli przemówienie p. naczelnika oklaskami, dając temsamem dowód, że w zupełności podzielają wypowiedziane wywody, a przedłożony wzorowy statut Towarzystwa został bez sprzeciwu przyjęty w całej rozciągłości. Członkowie założyciele uchwalili wpłacać miesięczną składkę po 1.— zł., inni natomiast członkowie będą opłacać od 20 do 50 gr. miesięcznie. Przedstawiciel „Tow. Hohenlohe", który przybył na posiedzenie w zastępstwie generalnego dyrektora p. Ciszewskiego oświadczył, że sprawę zareferuje zarządowi, który przystąpi jako członek wspierający z większą wkładką roczną. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu Towarzystwa, w skład którego weszli: naczelnik gminy p. Fojkis jako prezes, p. Tomanek Tomasz jako zast. prez., p. Wiktor Dudek jako sekretarz, p. Malordy jako skarbnik, pp. Fojcik Józef i Guzy Andrzej jako ławnicy. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Fojcika Jana i p. Sągolę Józefa. Zarząd ma prawo kooptowania dalszych członków o ileby tego wzmożona praca Towarzystwa wymagała. Zarząd przystąpił już do opracowania planu, który zamierza zrealizować z nadchodzącą wiosną, nadto rozwinie jak najdalej idącą propagandę, by w szeregach Towarzystwa zgrupować wszystkich obywateli, bez względu na przekonanie partyjne czy polityczne, dając temsamem sposobność do wspólnej pracy dla upiększenia gminy wszystkim tym, którym dobro i rozwój Michałkowic leży na sercu. Rozpoczętej pracy „Szczęść Boże".

Z szerokiego świata

Dobry dyrygent

Znajdujący się obecnie w Paryżu dyrygent, Albert Wolff, ma to do siebie, że wszystkie koncerty prowadzi z pamięci, nawet kompozycje muzyków nowoczesnych wcale przecie nie łatwe, nie stanowią pod tym względem wyjątku. Kiedy jeden z jego wielbicieli wyraził z tego powodu zdziwienie, Wolff. odpowiedział mu: Drogi przyjacielu! Dobry dyrygent powinien mieć partyturę w głowie, a nie głowę w partyturze!

Kradzież w cerkwi ateńskiej

W historycznym klasztorze ateńskim zabrali złodzieje z cerkwi ewangelję, ozdobioną 1200 djamentami, którą klasztorowi podarowała swego czasu cesarzowa rosyjska Katarzyna II; prócz tego zabrali złoczyńcy liczne relikwije, szaty liturgiczne i t. p. na ogólną sumę wielu milijonów drachm. (Drachma równa się frankowi złotemu).

Spór o wielkanoc

Panujący już oddawna w rumuńskich kołach politycznych i kościelnych zatarg o zmianę daty święcowania wielkanocy nie został dotąd prawosławny w Bukareszcie (przypominamy, że Rumunja jest krajem w całości niemal prawosławnym. Red.) postanowił, by już w tym roku święcono wielkanoc razem z katolikami: to znaczy 31 marca, a jednocześnie zapowiedział, że surowo karać będzie tych popów, którzy nie będą przestrzegać tego rozporządzenia, — lecz mimo to prawosławna ludność Besarabji postanowiła na zgromadzeniu, odbytem 3 marca w Kiszynionie, święcować wielkanoc 5 maja.

Sprawa przedstawia się o tyle poważnie, iż odbiła się echem nawet w parlamencie rumuńskim. Podobno ludność Besarabji jest tak rozgoryczona, że traktuje całą sprawę tak, jakgdyby chodziło o walkę religijną. To też autonomiczny sejmik besarabów wypowiedział się przeciwko postanowieniu synodu i żąda uszanowania życzeń ludu besarabskiego.

Niech żyje szach

Każdy kawałek szyn linji kolejowej prowadzącej od morza Kaspijskiego aż do zatoki Perskiej, a mającej około 2 tysięcy kilometrów długości, zawiera napis w języku arabskim na cześć szacha i całej jego rodziny.

Uparty krawiec

Pewien klijent nie chciał zapłacić swemu krawcowi za ubranie. Zniecierpliwiony tem dostawca postanowił chwycić się ostatecznego środka, zrobił tedy tabliczę z napisem: Ten pan nie chce płacić za ubranie i obnosił ją za swym dłużnikiem podczas niedzielnej przechadzki. Pomysłowy ten krawiec jest szwedem.

Przeprowadzka Coolidge'a

Gdy dotychczasowy prezydent St. Zjednoczonych, Colidge, po raz pierwszy przybył do białego domu, przywiózł z sobą tylko osiem skrzyń. Obecnie jednak, jak to słusznie zauważono, zagadnienie przeprowadzki wcale nie było tak proste. Oto jako prezydent otrzymał on takie mnóstwo podarków w ciągu swego urzędowania, że na to, by móc je zabrać, będzie musiał użyć 150 skrzyń: Znaczna część tego bagażu już została wysłana do miasta Northampton, gdzie, jak wiadomo Coolidge ma zamiar odpocząć czas pewien po trudach swego wysokiego urzędu.

Od wieków jest przedmiotem kultu

Sport w Chinach

Walki. — Akrobatyka. — Sport jako obrzęd. — Taniec. — Nie rekord, a sztuka

Psychologja ludów Azji wschodniej, a więc hindusów, japończyków, chińczyków, jest dla europejczyka zgoła niezrozumiała. Nic też dziwnego, że nietylko w dziedzinie psychicznej, lecz także i fizycznej istnieją między nami duże różnice. Przejawia się to nawet w dziedzinie pozornie tak beznarodowej bezrasowej, jaką jest sport.

Chińczycy już od czasów starożytności zawsze mieli zamiłowanie do ćwiczeń sportowych, z których najbardziej cenili walki. Jednakże w tych walkach brali udział tylko pewni ludzie wybrani; laik miał możność tylko patrzeć i podziwiać zawodowców, którzy też zdobyli sobie specjalne miejsce nawet w chińskim teatrze. W tych warunkach walki nie były więc sportem w naszem zrozumieniu tego wyrazu, bo nie wciągały do ćwiczeń fizycznych mas.

Teatr chiński jednak wskutek takiego postawienia sprawy stale wymagał wysokiej klasy popisów akrobatycznych; ba, w starych chińskich dramatach jest nawet wiele ról napisanych specjalnie dla aktorów, będących mistrzowymi gimnastykami. Nic też dziwnego, że na wielu ilustracjach chińskich znajdujemy postać swego czasu sławnych aktorów-atletów w pozach najbardziej dla nich pochlebnych.

Poza walkami chińczycy mieli też kult dla strzelania z łuku, które to ćwiczenie zaczyna sobie zdobywać zwolenników w Ameryce; oczywiście, forma ćwiczenia nieco odbiega od chińskiego wzoru. Jakie zwyczaje panowały w Chinach przy wykonywaniu ćwiczeń sportowych, o tym poucza zachowana dotąd specjalna książka obrzędowa Ili; podaje ona, jak ma się odbywać publiczne strzelanie z łuku, a z tego właśnie opisu wynika, jak wielką wagę nawet przy ćwiczeniach sportowych przywiązywano do kultu religijnego.

Boks zaś nietylko nie jest lubiany w Chinach, lecz prawie zupełnie nieznany. Europa więc mylnie sądziła, że chińczycy są zawołanymi bokserami; sąd ten ma pewne wytłumaczenie w tym chyba fakcie, że popełniono w związku z powstaniem bokserów w r. 1900 pewną pomyłkę językową. O tem powstaniu Europa myślała, że jego sprawcami byli bokserzy. Polega to jednak na wyraźnym błędzie tłumacza, który źle zrozumiał nazwę jednego z tak licznych w Chinach związków tajnych.

Te związki — a trzeba wiedzieć, iż w żadnym chyba kraju na świecie niema tylu tajnych związków, co właśnie w Chinach, zgoła co innego miały na celu a nie boks.

Jeśli w ramach gimnastyki rytmicznej można zamknąć i taniec jako sport, trzeba przyznać, iż w życiu Chin grał on bardzo ważną rolę Oczywiście głównie podczas obrzędów religijnych oraz pod postacią pantomin w teatrze, ale bo stare chińskie dramaty wogóle, a w części także nowe mają w dużym stopniu charakter opery.

Tak pospolita w Europie czy Ameryce walka o rekordy w sporcie aż do naszych dni zupełnie nie była w Chinach znana. Dla chińczyka wszelkie ćwiczenia sportowe, nawet wtedy, gdy nie były poświęcone wyłącznie kultowi religijnemu, były same w sobie celem. Całe jednak życie Chin przesiąknięte jest pewnym rytmem, który wyraża się przedewszystkiem w opanowaniu. Występuje on na jaw przy malowaniu np. znaków chińskiego pisma. Tu przepis wymaga nietylko wysokiego skupienia, lecz także zachowania dokładnie pewnej pozycji nawet u końców palców. Może dzięki temu ścisłemu trzymaniu się przepisów prawdziwy pisarz chiński potrafi zachować nawet w najzimniejszym pomszczeniu ciepłe ręce i nogi. A człowiek zachodu nawet w przybliżeniu nie potrafi tak dobrze malować tych znaków pisma chińskiego tuszem.

Wydawca: Katowickie Zakłady Drukarskie.
Redaktor i za redakcję odpowiada Z. Skrodzki.

Karta zamówienia.

Do

Urzędu Pocztowego

w ....

Niniejszem zamawiam „Gazetę Śląską"

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. na miesiąc marzec po cenie 1.60.

(Niepotrzebne skreślić)

Nazwisko i zawód ....
Miejsce zamieszkania, ulica ....